

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we **WTORKI**
PIĄTKI, Prenumerata przyj-
muje się pod adresem do Wy-
dawcy Tygodnika w Peters-
burgu, lub do Ekspedycyi
Gazet Petersburskiego Pocz-
tamtu, nadto we wszystkich
Pocztowych urzędach w Ce-
sarstwie i Królestwie.

Cena: **RÓCZNA** w Rosyji
z pocztą, a w Stolicy, z
noszeniem do mieszkań, 15
rubli. **PÓLROCZNA** 8 rubli
srebrem.

PIĄTEK, $\frac{15}{25}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{12}{24}$ PAŹDZIERNIKA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby Cywilnej, wydany w Warszawie 3 (15) Października, mianowani: za odznaczającą się służbę, Radcy Stanu: Kijowski Vice-Gubernator *Bibikow* i Pomocnik Kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego *Jżefowicz*, Rzeczywistymi Radcami Stanu; Sekretarz przy Szeffie Żandarmów, Rzeczywisty Radzca Stanu *Höderstern*, Starszym Urzędnikiem III Oddziału Przybocznej Kancellaryi J. C. Mości; — Zostają uwolnieni od służby: były Starszy Urzędnik do szczególnych poleceń przy Grodzieńskim Cywilnym Gubernatorze, nateraz zostający przy Kancellaryi Gubernatora, porucznik *Broński*, i Dozorca Olgopolskiego miejskiego więzienia, Sekretarz Kollegialny *Osmołowski*; — Otrzymuje zamiannę rangi, uwolniony w 1837 roku z Litewskiego pułku strzelców w randze porucznika, obecnie Dozorca szpitala Podolskiego Urzędu Powszechnej Opieki *Ostromęcki*, na Prowincjonalnego Sekretarza; — Mianowani Dozorcami Akcyzy w gub. Mohylewskiej: Radzca Honorowy *Swadkowski*, uwolniony w 1832 roku z Siewskiego pieszego pułku podporucznik *Bielicki* i Rejestrator Kollegialny *Horyda*; — Zatwierdzony zostaje na urzędzie obrany przez Szlachtę, Prezes Witebskiej Izby Sądu Kryminalnego Radzca Honorowy *Swołyński*; — Mianowany Prezesem Witebskiej Izby Sądu Cywilnego, Radzca Kollegialny *Sipayllo*; — Mianowani Dozorcami Akcyzy w gub. Mohylewskiej: Dozorca 3 okręgu powiatu Rohaczewskiego Radzca Honorowy *Zawadzki*; Sekretarze Kollegialni: Buchhalter Dyrekcyi Szkół gub. Mohylewskiej *Halicki*, Assesor Czausowskiego Sądu powiatowego *Puszkin* i Sekretarz tegoż Sądu *Mancewicz*, Deputaci dla nadzoru nad prawną

przedają trunków w powiatach: Mohylewskim, *Rodobylski-Hubarewicz*, Bychowskim *Gonsiorowski*, pełniący obowiązki Naczelnika stołu w Izbie Cyw. Mohylewskiej *Jakóbkiewicz*, Dozorca 1 okręgu pow. Mohylewskiego dym. podporucznik *Stachowski*, z zamianą rangi na Prowincjonalnego Sekretarza, i Dozorca więzienia Czausowskiego Rejestrator Kollegialny *Krzysiewicz*; — Urzędnikami do poleceń szczególnych Izby Skarbowej Mohylewskiej, Sekretarze Kollegialni: Naczelnik stołu Zarządu XI Okręgu Dróg Kommunikacyj *Karpowicz*, Sekretarz i Buchhalter Kancellaryi Zarządu budowy szosse Czernihowskiego *Czerkas* i Pomocnik starszego Sekretarza Mohylewskiego Rządu Gubernijalnego *Korzeniewski*.

— 5 Października umarł w Rewlu, w 79 roku życia, tamedczny Wojenny Gubernator i Główny Dowódzca portu, Admirał hrabia Longin *Heyden*, najstarszy Admirał ruskiej floty, który niegdys dowodził ruską eskadrą pod Navarinem.

— 9 b. m. umarł w Petersburgu Lejb-medyk honorowy, niegdys Doktor przy J. C. W. W. X. MICHAŁ PAWŁOWICZU, Rzeczywisty Radzca Stanu Jakub *Wyllie*.

Bierzemy następane szczegóły z gazety Gubernijalnej Władimirskiej z d. 23 Września.

«J. CC. WYSOKOŚCI WW. XX. MIKOŁAJ MIKOŁAJOWICZ i MICHAŁ MIKOŁAJOWICZ przybyli z Niżnego Nowogrodu, 14 Sierpnia rano, do gubernii Władimirskiej, i obiadowali w Wiaznikach, gdzie zwiedzili Cerkiew Soborną. Na drodze, o 10 wiorst nie dojeżdżając do Władimira, WW. XIŁŻĘTA zwiedzali starożytny Monaster Boholubowski, gdzie sluchali nabożeństwa.

We Władimirze, dokąd przybyli o 1 po północy, JJ. CC. WW. przyjmowali 15 tegoż m. Szlachtę, urzędników cywilnych i wojskowych i kupców. Następane udali się do

Katedry św. Dymitra, gdzie słuchali nabożeństwa, i do Katedry Wniebowzięcia, gdzie byli na mszy świętej.

Po liturgii, JJ. CC. WW. zwiedzali więzienie, klasztor Panien Wniebowzięcia i Alexandryńską salę Ochrony, a wieczorem uświetnili Swą obecnością spacer na bulwarze i bal, dany przez Zgromadzenie Szlacheckie.

16 rano, WW. XIĄŻĘTA odjechali do Suzdału, gdzie stanęli dnia tegoż o 10 rano, i zwiedzili Katedrę Bożego Narodzenia, tudzież monasteru Spaso-Ewfirmjewski, Rizołożński i Pokrowski. W tym ostatnim JJ. CC. WW. schodzili do sklepów, gdzie spoczywają Xiężna Zofija, małżonka W. X. Wasilja Iwanowicza, wraz z innemi osobami Rodziny Carskiej i Xiążęcej. Po śniadaniu, WW. XIĄŻĘTA odjechali z Suzdału przez posad Gawryłow do Jurjewa, gdzie stanęli o 3 po południu, i wysiedli w Soborze św. Jerzego, zkąd udali się do klasztoru męzkiego Archangel-skiego. W tym ostatnim Wysocy Podróżni oglądali z zajęciem starożytne dary Panujących i obraz św. Michała Archanioła, który towarzyszył 5 pułkowi milicyi Władimirskiej podczas wojny roku 1812. Po obiedzie, WW. XIĄŻĘTA odjechali do Perejasławia. Podczas zmiany koni na stacyi Sim, miasteczku należącym do Xięcia Golicyna, JJ. CC. WW. zwiedzali miejsce, gdzie pogrzebione były zwłoki Xięcia Bagratjona, następnie przeniesione na pole bitwy pod Borodino. WW. Podróżni przybyli do Perejasławia o 9 wieczorem.

Nazajutrz, 17, JJ. CC. WW. zwiedzali Sobor Przemienienia Pańskiego, starożytną Cerkiew św. Andrzeja, monaster Danilowski, i oglądali łódkę PIOTRA WIELKIEGO. Tam WW. XIĄŻĘTA raczyli położyć węgielny kamień pomnika, który Szlachta Gubernii Władimirskiej wznosi na miejscu przyległym budowie gdzie się ta łódka zachowuje.

O godzinie 9 rano, JJ. CC. WYSOKOŚCI odjechali do Alexandrowa, dokąd przybyli o południu i zwiedzili starożytny monaster żeński 1 klasy pod tytułem Wniebowzięcia, Sobor św. Trójcy, Cerkiew Wniebowzięcia, i celę Cara Iwana Wasiljewicza Groźnego. WIELCY XIĄŻĘTA udali się potem w dalszą drogę, i tegoż dnia przybyli do monasteru Troicko-Siergiejewskiego pod Moskwą.

Gmina miejska Tulska, na pamiątkę bytności w Tule JJ. CC. WW. WIELKICH XIĄŻĄT MIKOŁAJA MIKOŁAJOWICZA i MICHAŁA MIKOŁAJOWICZA, postanowiła: zdjąć dziesięć tysięcy rubli srebrnych zaległości, ciężących na tych mieszczanach, którzy skutkiem nieszczęśliwych wypadków lub podeszłego wieku przyszl do zupełnego ubostwa, lub pozostali sierotami i nie mogą zapłacić za siebie podatków.

N. CESARZ Jmć najlaskawiej raczył rozkazać oświadczyć za to pomienionej Gminie zadowolenie JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

ROZKAZ DZIENNY DO ODDZIELNEGO KAUKAZSKIEGO KORPUSU.

4 Września 1850 w Kistowodsku.

«Przeręb, wycięty przez nasze wojska w przeszłej zimie od twierdzy Wozdwiżeńskiej do Szalińskiej polany, mocno zatrwożył Szamila, albowiem to pole poczytuje się za śpichlerz wielkiej Czeczni i górnej części Dagestanu; nadto, za odkryciem nowej komunikacyi, on mógł lękać się niespodzianego napadu przez oddział na obecne jego schronienie, aul Weden.

Dla uspokojenia Czeczeńców i utrudnienia drogi do swego schronienia, urządził on wiosną, u wejścia z przerębu, całą ufortyfikowaną linią, rozciągającą się na półpiętej wiorsty, przecinającą tę nową drogę i las z obustron. Linija ta była wzniesiona z niesłychaną pracą. Rów przed czołem warowni miał do 3½ sążni głębokości, około 2½ sążni szerokości i napelniał się wodą z rzeczki Szali; przedpiersie, wysokie 14 stop, było ze żwiru, zmieszanego z ziemią. Nadto, postawione były kosze, też napelnione ziemią ze żwirem i stanowiące nieprzerwaną masę, której niepodobna prawie było uszkodzić działaniem artylleryi. Strzelnice gęsto były poczynione między koszami dla ręcznej broni. Na brzegach przerębu wystawione były dwie półokrągłe wieże dla strzelania z dział. Lewe skrzydło zasłonięte od obejścia wałem, w formie kleszczowego frontu, zachodzącym w głąb lasu przeszło na półwiorsty, a na jego końcu wzniesiona reduta Naiba Tałgika, z miejscem, mogącym objąć znaczną załogę z końmi jazdy i artylleryi.

Za tym groźnym okopem Szamil i Czeczeńcy mniemali się bezpiecznymi od naszego napadu, wszakże nadzieje ich okazały się mylnymi. W samym początku robot Jenerał-major Kozłowski dokonał skuteczne poruszenie z twierdzy Wozdwiżeńskiej i zniósł ich warownię; następnie Czeczeńcy je odnowili i wzmocnili jeszcze z ogromnym trudem i robotami, które wzbudziły szemranie tak pomiędzy Dagestańcami, jak nawet i Czeczeńcami. Teraz i te nowe warownie niezdołne były zatrzymać bitnych Sunżeńskich kozaków i walecznego ich wodza.

Warownie te strzeżone były bez przerwy od mocnej warty i od band, przybyłych z górnego Dagestanu. Inna banda, w Sierpniu, skierowała się przeciw oddziałowi Jenerał-majora Kozłowskiego, który wycinał przeręb od fortu Kuryńskiego ku Miczik, dla zapewnienia jeszcze jednego przejścia do wielkiej Czeczni. W celu osłabienia oporu nieprzyjacielskiego, Jenerał Kozłowski, na mocy danego mu ode mnie pozwolenia, wezwał Jenerała Ilińskiego iżby uczynił dywersyą ze strony górno-Sunżeńskiej linii. Jenerał Iliński polecił tę sprawę znanemu z ducha przedsiębiorczego i stałym powodzeń pułkownikowi Slepcow, i ten ostatni postanowił opanować Szalińską warownią, słusznie wnioskując, że atak tej linii, która nieprzyjacielowi tyle pracy i wydatków kosztowała, musi koniecznie na ten punkt ściągając siły jego, zebrane nad rzeczką Miczik.

Lecz ten odważny zamiar wymagał wielkiej ostrożności w wykonaniu, ze względu, że dla takiego poruszenia należało przynajmniej na dni pięć zdjąć wszystkie kawaleryjskie rezerwy z nad Sunży, podczas kiedy znaczne bandy były ciągle zebrane w celu utrzymywania w niepokoju te części naszego kordonu i podburzania Gaławców i Karabulaków, którzy się nam byli poddali, i przeto, koniecznością było trzymać nieprzyjaciela w niepewności, na jaki punkt napad będzie skierowany. W tym zamiarze pułkownik *Slepcow* skoncentrował naprzód osobny lekki oddział po nad rzeką Assa, jakby dla napadu na górą część małej Czeźni, lub na wąwoz Fortangi, a w nocy na 21 Sierpnia posunął go tajemnie do stancyi Michajłowskiej, i wystąpił zeń okolnemi drogami w kierunku twierdzy Groznej, z siedmiu kompanijami piechoty, 700 kozaków, 250 milicyantów, dwómi konnemi działami i komendą raketników.

O świcie, 21 Sierpnia, konnica z działami podeszła pod kurhan Trzech-Braci, rozwinęła znaczki i natychmiast potem szybko ukryła się w parowach około Alchan-Jurt, a piechota, znużona szybkim marszem za kozakami, cofnięta była, w widoku Czezeńskich pikiet, nazad do stancyi Michajłowskiej. Uwiedziony tym manewrem nieprzyjaciel, został przekonany, że napad będzie uczyniony na jeden z wąwozów między Hojtą i Fortangą, i dla tego to wszystkie jego partye, zebrane w małej Czeźni, rozeszły się do domów i, nie widząc więcej oddziału, z obawą oczekiwały przez dwa dni ukazania się naszych wojsk w jednym z naszych aulów.

Wieczorem dnia tegoż, pułkownik *Slepcow*, z jazdą i działami, przeprowił się przez Sunżę i Martan, i, dążąc trudnemi lesnemi drogami na dawne Ałdyńskie futory, przed godziną 11 nocną przybył, niepostrzeżony od nikogo, na ukryte miejsce przy Chan-Kalskim wąwozie, gdzie dał wojskom krótki wypoczynek. Tam też przybył na wzmocnienie jego oddziału z twierdzy Groznej podpułkownik *Beresniew*, z trzema kompanijami piechoty i seciną Dunajskich kozaków.

O świcie, 22 Sierpnia, cały ten oddział przeprowił się przez bystrą rzekę Argan i pięć jej odnóg, przy wielkiej wodzie, i wtedy dopiero odkryty został przez nieprzyjacielskie pikiety, które natychmiast rozszerzyły trwogę po Czeźni, zawiązały ręczny ogień podczas trudnej przeprawy; Czezeńcy nie mogli wszakże zatrzymać postępu naszych wojsk, dążących do Szali.

O godzinie 6, one były już tylko o dwie wiorsty od obwarowanego wału, zajętego przez 500 góralów z jednym działem, pod wodzą Nalbów Talgaka i Łabazana. Nieprzyjaciel mógł zebrać się w większych jeszcze siłach i przyprowić oddział o znaczne straty, i dla tego to pułkownik *Slepcow* postanowił, nie zwlekając, ukończyć rozprawę do razu, jednym atakiem. Uszykowawszy jazdę przed warownią, on posłał Esaula *Predimirowa* z dwiema secinami kozaków i częścią komendy raketników ku lewemu skrzydlu okopów, żeby zawiązać ogień ręczny i odwrócić uwagę Czezeńców;

sam osobiście poprowadził piechotę do ataku w las, naprzeciw końcowi prawego tychże okopów skrzydła. Ta była powitana pieniami miuridów i powszechnym wystrzałem z ręcznej broni, lecz, nie zważając na morderczy ogień, obie linijowe roty i rota pułku strzelców mojego imienia, natchnione przykładem swych dowodzców, z okrzykami «hurra», szybko rzuciły się do szturm i opanowały tę część warowni. Zostawwszy tam rotę piechoty, pułkownik *Slepcow* posłał kapitana Jeneralnego Sztabu, barona *Stala*, z innemi dwiema rotami wzdłuż ławki ku lewemu skrzydlu, gdzie były znowu przywitane silnym ręcznym ogniem i wystrzałami dział, z zamkniętej warowni Szalgjka. Wszakże, usiłowania Czezeńców były daremne, albowiem, prawie jednocześnie z piechotą, Esaula *Predimirowa*, wspomagany przez Dunajską secinę, z właściwą sobie nieustraszonnością, uderzył do szturm ze spieszonemi kozakami, i nieprzyjaciel, napadnięty z dwóch stron, śpiesznie uciekł do lasu, uwiozłszy działo zawczasu. W teje chwili posunęła się i dalsza jazda wprost ku frontowi przedpiersia, kozacy i milicyanci spieszyli się, przeleźli przez rów i jęli zarzucać takowy rozbitemi koskami, ziemią i śniegiem, tak iż za godzinę czasu urządzony został wygodny zjazd do warowni, a następnie i dwa drugie.

O godzinie 10 ranej oddział wzmocniony został komendą podpułkownika *Uszakowa*, wyslanego z twierdzy Wozdwiżeńskiej, która zajęła się co rychlejszym zniszczeniem głównych szańców i urządzeniem szerokich wschodów, gdyż o zniesieniu całego wału myśleć było niepodobieństwem, dla ogromu robot; zresztą stawało się to rzeczą niepotrzebną, odkąd Czezeńcy przeświadczyli się, że wał ten nie może im służyć do obrony.

Tymczasem kanonada na Szaliskiem błoni rozszerzyła trwogę, partye zaczęły się zbierać nawet z Miczika; one zaczęły się za wałem w lesie i w wysokich burzanach, i zawiązały mocny ręczny ogień z piechotą, zajmującą oba skrzydła okopu; główna zaś massa, w liczbie 2,500 ludzi konnych i pieszych z jednem działem, rozłożyła się w odległości 800 sążni od naszej pozycyi, oddzielona od niej bagnem i nadzwyczaj nierówną miejscowością, i wszczęła ogień działowy. Ażeby ukarać zuchwałość góralów, pułkownik *Slepcow* niezwłocznie uszykował całą jazdę we dwie kolumny, naprzeciw obu skrzydeł wału, i ruszył ją jednorazowie i szybko do ataku, wspierając każdą z nich dwiema rotami piechoty, które, pod wodzą podpułkowników *Uszakowa* i *Beresniewa*, szły brzegiem lasu, dla przykrycia odwrótu kozaków. Pomimo trafny ogień nieprzyjacielski, bitwa nie długo trwała; zaledwo błysnęły szaszki bitnych Szażeńskich kozaków a następnie bagnety idących wiaład za nimi niezmordowanych strzelców, tłumy Czezeńców, nie wytrzymawszy ciosu, rozbiegły się we wszystkich kierunkach, i jazda gonila ich na przestrzeni dziesięciu wiorst na przerwach lasu i polanach, aż nakoniec znużenie koni, które w ciągu prawie dwóch dni nie miały wypoczynku,

zmusiło do zaprzestania pogoni, i kiedy jazda weszła napowrót z pieśniami do warowni, Czezeńców już nie było widać, i ręczny z ich strony ogień ustał zupełnie.

Do godziny 3 po południu sprawa była ukończona; o tym czasie z twierdzy Wozdwiżeńskiej przybyła druga kolumna, pod wodzą Jenerał-majora barona *Mellera-Zakomelskiego*, która, wespół z innemi wojskami, zniosła z warownego wału wszystko, co można było zniszczyć przed nocą. Ku wieczorowi wszystkie wojska wróciły do twierdzy Wozdwiżeńskiej, a nazajutrz oddział pułkownika *Slepцова* pociągnął ku Sunży, tak nazwaną Ruską drogą przez małą Czezeńię.

W tym tak świetnym napadzie, jednej z najpiękniejszych kawaleryjskich spraw na Kaukazie, wszystkie rozporządzenia były tak doskonale wyrachowane przez pułkownika *Slepцова*, a natarcie kozaków tak stanowcze i szybkie, że nieprzyjaciel nie miał czasu przyjść do siebie, i dla tego to strata z naszej strony nader jest nieznaczna, ona składa się z ósmiu zabitych żołnierzy a 1 oficera i 37 żołnierzy ranionych. Strata ze strony Czezeńców jest bardzo wielka, i w liczbie innych ciężko raniony Naczelnik warowni *Taługik*, jeden z najzuchwalszych *Naibów Szamila*.

Opisana sprawa długo pozostanie w pamięci Czezeńców, a następstwa jej przez to są ważne, iż ona dowiodła *Szamilowi*, że urządzone przez niego okopy z taką pracą, ofiarą i uciskiem mieszkańców, niezdolne są oprzeć się nie tylko działaniu mocnych oddziałów, ale nawet atakowi kawaleryjskiemu, i że on powinien wyrzec się myśli panowania nad *Szalińskim* błoniem, tak potrzebnym nawet dla *Dagestańców*. On widzi, że oczyściwszy zupełnie małą Czezeńię od nieprzyjaciela, rezerwy nasze nad *Sunżą* staną się postrachem wielkiej Czezeńi.»

Podpisał: *Głównodowodzący, Jenerał-Adjutant*
Xiążę Woronców.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa.

11 Października. *NAJJAŚNIEJSZA PANI*, onegdaj o godzinie 12 w południe, w towarzystwie *JJ. KK. WW.* Xięstwa *Niderlandzkich*, oraz Xiężniczki *Maryi Niderlandzkiej*, dam i urzędników Dworu *Swego*, tudzież Jenerał-adjutanta hr. *Wincentego Krasieńskiego*, wyjechawszy z Łazienek, raczyła udać się przez rogatkę *Belwederską*, drogą na *Sielce* i *Czerńaków*, do *Willanowa*, gdzie *JEJ CESARSKA MOŚĆ* zwiedzać raczyła pałac i ogrod.—O godzinie 3 po południu, *N. PANI* przez *Służew*, *Królikarnię* i rogatkę *Mokotowską*, powróciła do pałacu *Łazienkowskiego*.—Wieczorem, *JEJ CESARSKA MOŚĆ*, w towarzystwie *frejliny Barteniów*, przybyć raczyła do teatru w *Pomarańczarni*, gdzie przedstawiono balet *Robert i Bertrand*. Na tém przedstawieniu znajdowali się *JJ. KK. WW.* Xięstwo *Niderlandzcy* z córką swą Xiężniczką *Maryą*, *JO. Xiążę* *Feldmarszałek*

Namiestnik Królestwa, osoby Dworu *Cesarskiego* i inne, zaszczycone zaproszeniem.

— *N. PAN* raczył *Najmilościwiej* zezwolić, ażeby *Stanisławowi Dotkiewiczowi*, za przestępstwo polityczne na 18 lat robót w kopalniach skazanemu, kara takowa do lat 10 skróconą została.

— *JW. Radzca Tajny baron von der Osten-Saken* przybył do *Warszawy* z *Petersburga*.—Z tej stolicy przybył także *JW. baron von Rochow*, Jenerał-major wojsk *Pruskich*, Posel *Nadzwyczajny* i *Minister Pełnomocny N. Króla Jmci Pruskiego*, przy Dworze *J. C. Mości*.

— *Minister Oświecenia*, *Xiążę Szaryński-Szychmatow*, przybył z *S.-Petersburga*.

— *Baron Mollerus*, *Niderlandzki Posel Nadzwyczajny* i *Minister Pełnomocny* przy Dworze *J. C. Mości*, przybył z *Niemiec* do *Warszawy*.

12 Października. *N. PANI*, onegdaj po godzinie 4 w południe, z *Jej K. W. Xiężną Ludwiką Niderlandzką* i *Xiężniczką Maryą Niderlandzką*, oraz osobami do Dworu *Cesarskiego* należącemi, wyjechawszy z *Łazienek Królewskich*, raczyła udać się przez rogatkę *Mokotowską* i *Służew* do *Natolina*, gdzie *JEJ CESARSKA MOŚĆ* raczyła zwiedzać pałac i używać przejażdżki po ogrodzie.—O godzinie 3½ po południu, *N. CESARZOWA* powróciła do pałacu *Łazienkowskiego*.

— *JW. Rzeczywisty Tajny Radzca* *brabia Nesselrode*, *Kanclerz Państwa* i *Minister Spraw Zagranicznych*, onegdaj o godzinie 8 wieczorem przybył z *Niemiec* do *Warszawy*.

13 Października. *N. PANI*, w dowód zadowolenia *Swego* z gry młodych artystów skrzypka *Henryka* i fortepjanisty *Józefa* braci *Wieniawskich*, raczyła *Najmilościwiej* obdarzyć: pierwszego, kosztownym pierścieniem brylantowym, a drugiego, złotym zegarkiem, wysadzonym brylantami. (*Artyści ci na wieczorne muzycznym w Łazienkach Królewskich* mieli szczęście w obec *N. PANI* wykonać dzieła *Szopena*, *Edwarda Wolffa* i duet własnej kompozycyi na tema *narodowego hymnu Lwowa*.)

— *N. PAN*, przychylnie do wstawienia się *JO. Xięcia Namiestnika Królestwa*, *Najmilościwiej* zezwolić raczył na ulaskawienie znajdującego się we *Francyi* wychodźcy *Polskiego*, *Ignacego Napoleona Gostkowskiego*, z dozwoleniem mu powrotu do *Królestwa Polskiego*, bez przywrócenia go atoli do *praw szlachectwa*, jeżeli takowych używał, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz *Skarbu* majątku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. Wiedeń, 11 Października. *P. Baron Meyendorff*, nowo-mianowany *Posłem nadzwyczajnym* i *Ministrem pełnomocnym Rossyjskim* przy *Cesarsko-Królewskim Apo-*

stolskim Dworze, przybył wczora ze swą rodziną do Wiednia.

— Depesza telegraficzna z Wiednia z dnia 13 b. m., odebrana w Berlinie, zaprzecza wiadomości o zaszłych jakoby w Gabinetcie Wiedeńskim nieporozumieniach.

— Gazeta Cesarstwa (austriacka) z dnia 10 Października, z powodu kwestyi Hesskiej, zawiera następujący artykuł: «Elektor Hesski jest naszym współ-związkowym: Austria i inne Mocarstwa, wierne Związkowi, obowiązane są dać mu pomoc, która mu była zaręczoną. Nie pierwszy to raz w sprawach tego świata zdarzając się, że rzecz, którą nie można nazwać pożądaną, pomimo to powinna być ściśle wypełniona dla tego, że interessa największej wagi i prawa najświętsze nierozłącznie są z nią spojone. W obecnym wypadku, jak i w ogółności w każdej polityce, chodzi o osiągnięcie celu, który został uznany za dobry i słuszny. Nie podobna nie uznać, że Związek Niemiecki, jeżeli nie chce stracić swej moralnej powagi i zadać najdotkliwszego ciosu sprawie, której broni, nie powinien obojętnie widzieć Xiążęcia, mającego, pomimo niejakich błędów politycznych, niezaprzeczoną zasługę, iż w ogólnych sprawach Niemieckich trzymał się zawsze dobrej drogi, odartym będąc ze wszystkich praw przez rokosz, sprawiony w większej części wpływem cudzoziemskim. Byłaby to polityka niebezpieczna, powtarzamy, jeżeliby Związek wahał się w wykonaniu raz uchwalonego postanowienia. Powiedzieliśmy w samym początku wypadków, zaszłych w Hessyi Elektoratnej, że cała ta sprawa jest tylko ustępem wielkiej kwestyi Niemieckiej.»

— Cesarz Jmć Austriacki przybył 10 Października do Hohenschwangau i stamtąd wyjechał nazajutrz, równie jak i Król Bawarski, do Bregenz, gdzie ci Monarchowie mają mieć konferencyą z Królem Jmcią Wirtembergskim. Cesarz Franciszek Józef spodziewany jest do Wiednia na 18 Października.

PRUSSY. *Berlin, 14 Października.* Monitor urzędowy donosi, że 5 i 10 b. m. wymienione zostały w Berlinie ratyfikacye, przez Xięstwo Brunświckie i Wielkie Xięstwo Oldenburgskie, traktatu pokoju, zawartego między Prussami i Daniją.

— Posiedzenie tymczasowego Kollegium Xiążąt 12 Października było otwarte poufnem (confidentiel) udzieleniem przez Prezesa wniosków, dotyczących się sprawy Hessko-Elektoratnej.

KASSEL, 12 Października. Dymissye, podane przez oficerów, po dziś jeszcze nie były przesłane Elektorowi do Wilhelmsbad.

— Depesza telegraficzna z Frankfurtu, z dnia 14 Października, zaprzeczyła pogłosce, która się znowu była rozeszła w Kassel o abdykacyi Elektora. Lecz natomiast twierdzą z wielkiem do prawdy podobieństwem, że niezgoda wkradła się pomiędzy Członkami Gabinetu. Radzca Elvers został wezwany do Kassel, dla złożenia, jak sądzą, nowego Ministerstwa. — Depesza telegraficzna z Kassel z d. 15 Paź-

dziernika twierdzi, że nowy Gabinet będzie uorganizowany następnie: Elvers, Prezydentem Rady — Lesberg, adjutant Elektora, Ministrem Wojny — P. Dusing Ministrem Skarbu.

STUTTIGART. Baron von Linden, szef Wydziału Spraw Wewnętrznych, przedstawił 9 Października Zgromadzeniu Rewizyjnemu ułożony przez Rząd projekt Konstytucyi, który będzie wydrukowany i odesłany do Komisji Konstytucyjnej dla roztrząśnienia podczas wakacyj Zgromadzenia, które się odroczyło do 4 Listopada.

— 10 Października Zgromadzenie, na wniosek Rządu, postanowiło, iż budżet ma być ustalony na trzy lata.

HANAU, 10 Października. Za odebraniem tu wiadomości o podaniu się do dymissyi oficerów w Kassel, dowódzca pułku, trzymającego załogę w Hanau, pułkownik Weiss, zebrał oficerów tego pułku i przelożył im, że jeżeli dymissya ich kolegów Kasselskich będzie przyjęta, honor nakazuje im też podać się do dymissyi. Wniosek pułkownika przyjęty został jednomyślnie, i niemasz wątpliwości, że jeżeli do tego przyjdzie, oficerowie pułku gwardyi, stojącego w Wilhelmsbad, oraz huzarów i artylleryi załogi Hanau i okolic, pójdą za ich przykładem.

ANGLIJA.

LONDYN, 12 Października. W braku nowin politycznych, dotyczących się Anglii, gazety angielskie zajmują się polityką zagraniczną. W korespondencyi gazety *Times* z Paryża, czytamy: «Zaufany agent Hrabiego de Chambord przybył do Paryża temi dniami. Celem jego posłannictwa, jest skłonienie wszystkich stronników Pretendenta, zasiadających w Izbie Prawodawczej, do jak najściślejszej jedności. Agent ten widział się już z generałem de St. Priest i wynurzył mu podziękowanie Hrabiego de Chambord za list, ogłoszony przez niego z powodu okólnika tak niepolitycznego P. Barthélemy. Twierdzą, że Hrabia wzywa swych stronników do najmocniejszego oporu przeciw przedłużeniu urzędowania Prezesa Rplitej, a że owszem jest za projektem pojednania się między sobą dwóch szczepów Domu Burbonów, tém więcej że Hrabia, nie mając nadziei potomstwa, byłby pewnym, że gałąź Orleańska ustąpi mu pierwszeństwa w przewodniczeniu losom Francyi w mogącej się otworzyć przyszłości.»

— Gazeta *Globe* najostrzej nagania postępowanie Prezesa Rplitej z powodu odbywanych przez niego przeglądów, które się kończą ucztami. Podług tej gazety, Ludwik Napoleon, którego prowadzenie się dotąd było tak rozsądne, iż przeszło oczekiwania jego własnych przyjaciół, a zasmuciło nieprzyjaciół, nagle zboczył z tej drogi i dał tym ostatnim najstraszniejszy oręż przeciw sobie.

Gazeta *Morning Post*, zawsze przychylna Panu Bonaparte, broni go jak może; dowodzi, że obowiązkiem jego i we własnym i w ogólnym interesie, jest skarbić sobie serca wojskowych, że jest to jeden człowiek zdolny ustalić spokój i porządek we Francyi, i ubolewa nad postępowaniem

Rady Nieustającej, która usiłuje utrudnić położenie Prezesa, przez wywołanie sprawy o przeglądach wojska i czynione w tym względzie Ministrom pytania.

— Ostatnie listy z Brazylii zapewniają, że najlepsze porozumienie przywrócone zostało między tamecznym Rządem i Angliją; okręty angielskie, krążące na wybrzeżach Brazylijskich dla zapobiegania handlowi murzynów, nie są już bynajmniej niepokojone. Rządy porozumiały się na przypadek jeżeli taki okręt, w pogoni za murzyńskim, zapędzi się aż w porty brazylijskie. Ludność wszakże niechętnie widzi tę zgodę, która zda jej się upokorzeniem Rządu przed banderą angielską.

— Listy z Dover zawierają szczegóły okropnej burzy, która panowała na wybrzeżu przez dni i nocy 7 i 8 Października, i zrzuciła wielkie w tym porcie szkody. Roboty około przystani Schronienia zostały znacznie uszkodzone i w części zniszczone; wszystkie okręty, stojące na kotwicy, z nich się zerwały. Straty szacują przeszło na 15,000 funtów sterlingów.

— Słabe ślady, odkryte przez Kapitana Forsyth, wyprawy sira Johna Franklin, obudziły nowy interes ku temu przedmiotowi. Znaleziona została część liny okrętowej i oznaki obozowania, z których wnosić należy, że wyprawa była w porcie Riley; ale tam zniknęły dalsze ślady. Niektóre gazety mają dobrą nadzieję; *Morning Herald* owszem dowodzi, że same te ślady wylądowania, i, jak się zdaje, przydłuższego bawienia na tak niegościnniej ziemi, są skazówką, że ekwipaż zostawał w rozpaczy i że z okrętami P. Franklin musiała się zdarzyć jakaś katastrofa.

— Ogół dochodu ze wszystkich dróg żelaznych, w ciągu dziewięciu miesięcy bieżącego roku, wyniósł 9,585,707 funt. sterlingów (259,642,675 franków), przeszło o miljon dwakroć stotysięcy więcej niż w roku 1849.

— Fabrykacja korunek wprowadzona została w Limerick, w Irlandyi, przez dwie kongregacye zakonnice: Siostry Miłosierdzia i Siostry Dobrego Pasterza; otrzymane wypadki mają być nadspodziewanie zaspokajające. Mniszka tego ostatniego zakonu sprowadzona została z Belgii dla kształcenia do tej fabrykacyi ubogich dzieci.

— Wiadomości z Kanady po 24 Września są bardzo pomyślne. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała żniwom, które obfity plon obiecywały. Z rozkazu Rządu dokonano zgłębnienie koryta rzeki św. Wawrzyńca, i pokazało się, że ta rzeka jest splawna dla okrętów, biorących 8 stop wody, od Prescott aż do Montreal. Nadto, odkryto w bliskości Quebec, pod Sainte-Foi, kopalnie węgla ziemnego. Dotąd, wnosząc z formacyi geologicznej kraju, miano za rzecz niepodobną znajdowanie się w nim węgla ziemnego. Jeżeli ta wiadomość potwierdzi się, będzie to miało niewyrachowany wpływ na pomyślność Kanady.

FRANCYA.

PARYŻ, 12 Października. Wiadomo, że Komisya Nieustająca wyznaczyła wczora pod-Komisją z pięciu człon-

ków, dla ułożenia rodzaju protestacyi w przedmiocie przeglądów wojskowych, która ma być złożona Izbie Prawodawczej w pierwszym dniu jej zebrania się. Dziś pod-Komisya przedstawiła tę protestacyą, i *Bulletin de Paris*, gazeta przychylna Prezesowi, wyznaje, że najznakomitsi ludzie w Komisyi Nieustającej, którzy dotąd byli zawsze na stronie Prezesa, dziś przeszli do Opozycyi. Tym sposobem cała Komisya Nieustająca nagania postępowanie P. Bonaparte.

Korrespondent gazety Belgijskiej *Indépendance* pisze, że Prezes jest mocno rozjątrzony przeciw Komisyi; mówią o niezwłocznem zwolaniu Izby Prawodawczej przez samegoż Prezesa Rplitej, o energicznem Poselstwie, które tenże gotuje do Izby i t. p. Wszystko to wszakże wróży wypadki wielkiej wagi.

— Depesza telegraficzna z dnia 13 b. m. donosi, że P. de Persigny otrzymał polecenie złożenia nowego Gabinetu.

— Pewne gazety twierdzą, że nagana, wyrażona przez Komisją Nieustającą we względzie postępowania Prezesa z Armiją, bynajmniej go nie obchodzi i że, jakby z umysłu, zamierzył pułkowników kilku pułków, w których najgłośniejsze dały się słyszeć okrzyki: «Niech żyje Napoleon, Niech żyje Cesarz» awansować na jenerałów brygady. To wszystko nie omieszka gorzej jeszcze zajątrzyć ducha partyj i nada zapewna burzliwy charakter przyszłym posiedzeniom Izby Prawodawczej.

— Rząd Angielski ustanowił, po rozmaitych portach naszych posiadłości Algerskich, agentów konsularnych. Pomimo ważności ich obowiązków, mają oni tylko tytuł agentów delegowanych, i to nie od swego Rządu, ale od P. Saint John, Konsula Jeneralnego w Algerze. Taki sposób mianowania został przyjęty dla tego, żeby uniknąć proszenia Rządu Francuzkiego o *exequatur* czyli zatwierdzenie tych agentów, co stanowiłoby uznanie posiadłości Francuzko-Algerskich uznanie, którego Rząd Angielski ani wprost, ani ubocznie dotąd nie uczynił.

— Dekretem Prezesa Rplitej, z dnia 6 Października, utworzone zostały w Algeryi Rady Rolnicze

— W przeszłą Sobotę, w Instytucie Francuzkim, na akcie dorocznym Wydziału Kunsztów, znajdował się P. Karol Bonaparte, jako korrespondent Akademii Nauk. Zdaje się, iż ten znakomity uczyony i niemniej znakomity rewolucjonista stale zamieszka w Paryżu.

WŁOCHY.

Korrespondencya gazety Belgijskiej *Indépendance* donosi, że do Gabinetu Sardyńskiego wejdzie niezwłocznie hrabia Camillo Cavour, znakomity człowiek Stanu.

Taż korrespondencya wystawia miasto Liwurnę, jako *de facto* oddaną przez Rząd Toskański w zupełne rozrządzenie Austrii. Wszelki zarząd Gminowy jest tam zniesiony i zastąpiony władzą wojenną; ta ostatnia będzie odtąd wyłącznie Austriacką, gdyż garnizon ma się składać z samych pułków Austriackich.

— Podług depeszy telegraficznej z Rzymu z d. 10 Października, P. Pinelli (Poseł Sardyński) zażądał pasportu na wyjazd, albowiem Dwór Rzymski podał takie warunki ku złatwieniu zajścia z Dworem Sardyńskim, których ten ostatni przyjąć nie może.

RZYM, 30 Września. Słychać, że dwa pułki francuzkie odebrały rozkaz wrócenia do ojczyzny, za ich wyjściem korpus francuzki w Rzymie będzie się składał ze 4 pułków piechoty, dwóch bataljonów strzelców pieszych, 1 pułku jazdy, 1 pół-brygady artylleryi, 1 lub 2 kompanij pionierów.

AMERYKA.

NEW-YORK, 29 Września. Sessya Kongressu szybko zbliża się do końca. Wszyscy są już zajęci wyborami przyszłego Prezydenta; jenerał Scott zdaje się być najbliższym obioru.

BREZYLIJA. Wiadomości z Rio-Janeiro odebrane zostały w Anglii po 28 Sierpnia. Żółta gorączka całkowicie ustąpiła w tém mieście, które wróciło do swego normalnego stanu zdrowia.

NAJPÓZNIJSZE WIADOMOŚCI.

(Zwyczajna poczta lądowa przybywa w chwili kiedy dajemy gazetę do druku; dzienników Berlińskich nie otrzymano; te musiały być wyprawione statkiem parowym Stettińskim, który jeszcze nie przybył.)

LONDYN. Królowa Jmć ze Swą Rodziną przybyła 12 Października w doskonałym zdrowiu do Osborne-house.

— Ojebrano wiadomości z New-York po 3 Października. Sessya Kongressu, nadzwyczaj długo trwająca, została zamknięta 30 Września wśród wielkiego poruszenia umysłów.

PARYŻ. Gazeta Belgijska *Indépendance* z dnia 15 Października donosi z Paryża, że nieporozumienie między Dowódcą naczelnym siły zbrojnej w Paryżu jen. Changarnier i Ministrem Wojny jenerałem d'Hautpoul doszło znowu do wielkiego stopnia rozjątrzenia, i sądzą, że Minister wyjdzie z Gabinetu.

— Gazeta *Moniteur du Soir* zapowiada, że przeglądy wojska, odbywane przez Prezesa, już się ukończyły. Sądzą, że jest to ustępstwo ze strony Prezesa zdaniu Kommissyi Nieustającej; Prezes, któremu przedewszystkiem chodzi o otrzymanie od Izby Prawodawczej przedłużenia władzy, osądził za niepolityczne, sprzeciwiać się niechęci, tak stanowczo objawionej przez Kommissyą. Zkąd inąd stronnictwa gotują się do walki, która będzie zawzięta, jak wszystko wnosić każe. Deputowani stronnictwa Góry, mający wszelkimi siłami opierać się rewizyi Konstytucyi, czyli, co jedno jest, przedłużeniu urzędowania Prezesa Rplitej, zbierają się tymczasem i naradzają w Mácen.

WŁOCHY. Gazeta Turyńska *Risorgimento* zaprzecza wiadomości, jakoby Poseł Francuzki w Turynie, P. F. Barrot, odebrał od swego Rządu notę, naganiającą postępowanie Rządu Sardyńskiego w zajściu z Rzymem.

— Depesza telegraficzna z Turynu, z d. 11 Października, donosi, że P. Pinelli, Poseł nadzwyczajny Sardyński w Rzymie, opuścił tę stolicę i przybył do Florencyi.

NIEMCY. Zmiana Gabinetu Hesskiego zdaje się potwierdzać; wszakże nie jeszcze stanowczego niema. Rzeczy są zawsze w tym samym stanie w Kassel. — Dymissye oficerów nie zostały przyjęte. — Korpus obserwacyjny Pruski w Kreuznach odebrał rozkaz połączenia się z Korpusem stojącym w Wetzlar.

(*Journ. de S. P. Psz. Póln. R. I.*)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

W Portsmouth mieszka dawny majtek, urodzony w New-York 1 Października 1750 roku i który przeto skończył w tych dniach setny rok życia. Ten starzec, nazwiskiem Wade, jest ostatnim szczątkiem sławnych niegdyś ekwipażów okrętów *Endeavour* i *Resolution*, które odbyły z kapitanem Cook podróż dokoła świata. Był on w liczbie dziewięciu ludzi, którzy eskortowali kapitana w jego nieśczęśliwem wylądowaniu na wyspę Owihibée. W chwili kiedy dowódca odbierał cios śmiertelny, Wade był ranny w ramię wypuszczoną przez dzikich strzałą. Ten najstarszy z marynarzy żyje z jałmużny, chodzi na kulach; zachowuje dotąd użycie wszystkich władz umysłowych.

Umarł ostatniemi czasy w Jamaice jenerał Revère Hérard, były Prezydent Rplitej Haiti; na kilka miesięcy przed tém umarł też poprzednik Pana Hérard, exprezydent jenerał Boyer.

Proby uprawy herbaty w Stanach Zjednoczonych południowych powiodły się nad wszelkie nadzieje, jak donosi gazeta *New-York Tribune*. Herbata, tam już otrzymana, nie ustępuje w nicém najlepszym gatunkom tej, która idzie w Chinach na spożycie zamożnych klass, i nawet nie wywozi się z kraju; mianowicie posiada ten wyborny aromat, który wyższe gatunki mają na miejscu, a który się traci w przewozie przez morze.

Strefa pod 34 stopniem szerokości północnej, obejmująca Stany Alabama, Georgii i Karoliny południowej, zdaje się być najwłaściwszą do tej uprawy.

Doktor Davis w tym ostatnim Staniu pierwszy wprowadził rozsadniki herbaty, i z przedaży płonek zrobił wielki majątek; płonki te są szczególniejsz poszukiwane przez fermerów Koroliny południowej.

Są jeszcze w Stanach żyjący ludzie, którzy widzieli krzew bawełny, pielęgnowany w wazonach po wielkich ogrodach, dla swej rzadkości i piękności kwiatów; dziś ogromne obszary w Stanach Zjednoczonych pokryte są plantacyami bawełny, i miliony centnarów tego produktu wywożą się corocznie. Botanicy zgadzają się w zdaniu, że uprawa herbaty

będzie mogła przybrać wymiary nie mniejsze od uprawy bawełny, a wtedy będzie to nowe i bardzo obfite źródło bogactwa krajowego.

W gazecie francuzkiej *le Lorientais* czytamy:

«P. Lagrange, aptekarz w Lorient, od lat 15 pracował nad udoskonaleniem pocisków działowych, mających sprawiać skutki nadzwyczaj niszczące. Od kilku już czasów był panem swego sekretu, nie starał się wszakże o środki sprawdzenia jego skuteczności.

«W tych dniach nakoniec doświadczenia nad wynalazkiem P. Lagrange były czynione w obecności Vice-admirała de la Susse, kontr-admirała la Guerre, generał-porucznika artylleryi Laplace, oraz całej Kommissji, wyznaczonej do wyprobowania dział w Håwre. Skutek usprawiedliwił przewidzenia P. Lagrange, a daleko przeszedł oczekiwania Kommissji.

«Zapewniano nas, że wszędzie, gdzie uderzy kula, wynaleziona przez P. Lagrange, natychmiast wybucha z hukiem, równym samemu wystrzałowi, i czyni okropne spustoszenia. Na twardej ziemi, na drzewie, na skale, słowem na wszystkiemu, co stawi jakikolwiek opór, wybuchnienie to jest niezawodue.

«Po dokonanych doświadczeniach, Członkowie Kommissji powiedzieli wynalazcy: «Powinienbyś być Członkiem Kongressu Pokoju, gdyż po waszym wynalazku niepodobna już ani myśleć o wojnie.» Twierdzą, że P. Lagrange podejmuje się z jedną kanonjerską szalupą i czterema działami zatopić okręt 120 działowy. Umawia się w tej chwili z Rządem o sprzedaż swego wynalazku.»

W przeszłym roku wyszło w New-York nader godne uwagi etnograficzne dzieło P. Pickering, pod tytułem: *The races of Man, and their geographical distribution* (Plemiona Człowieka i ich rozdział geograficzny), składające dziewiąty tom obszernego wydania Amerykańskiej wyprawy na zbadanie mórz południowych. Według obrachowań autora, ludność naszej planety, z rozdziałem na plemiona, przedstawia liczby następujące:

Plemię białe liczy.	350,000,000	dusz.
Mongolskie	300,000,000	—
Malajskie	120,000,000	—
Telingskie (Induskie).	60,000,000	—
Negrskie	55,000,000	—
Etyopskie	5,000,000	—
Abisyjskie	3,000,000	—
Papauskie	3,000,000	—
Negrilioskie	3,000,000	—
Australijskie	500,000	—
Hottentotskie	500,000	—

Ogół 900,000,000.

ŻEGLUGA NAPOWIETRZNA. Wspominaliśmy już o podróży napowietrznej, którą P. Montemayor zamierza odbyć w dniu 19 Listopada z Madrytu do Londynu. Gazeta *Courrier de la Gironde* odebrał w tym przedmiocie list z Madrytu, z dnia 30 Września, który tu powtarzamy:

«Ponawiam dziś doniesienie o podróży aerostatycznej, mającej się wprędce odbyć przez P. José Montemayor, który z największą pewnością twierdzi, że odkrył sposób niewątpliwy kierowania balonami.

«Balon jego *Eol* jest kolosalnych wymiarów; przechodzi on wszystko, cośmy widzieli w tym rodzaju we Francji; obejmuje on przeszło 2 miliony litrów (prawie kwart) gazu, ma obwód 16 metrów, może z łatwością unieść 15 osób.

«Process, który ma nim kierować w atmosferze, jest zarówno prosty jak dowcipny; zależy on na wzajemnym z sobą stosunku kilku wielkich skrzydeł, które biją powietrze, na podobieństwo skrzydeł ptasich, których mają kształt i stosunkowe wymiary. Na przodzie powietrznego okrętu umieszczona jest olbrzymia rura, która, za pomocą wewnętrznego mechanizmu wiąga wielką ilość powietrza, które, wypychane przez inną rurę w tył aerostatu, nadaje mu bardzo silny popęd.

«Ta ogromna masa, jak dowodzą odbyte próby, porusza się w powietrzu z szybkością, która wyrównywa, w stanie ciszy, sześciudziesiąt lieues na godzinę. Huk, pochodzący z działania rur i obrotu skrzydeł, daje się słyszeć zdaleka; rzekłbyś, fregata lecąca na wszystkich żaglach w oceanie powietrza.

«P. Montemayor zamierza lecieć z Madrytu do Londynu na Bordeaux; podróż ta nie zajmie, podług niego, nad 10 lub 12 godzin czasu.» (Połot P. Montemayor, przedtém ogłoszony na 15, teraz ostatecznie naznaczony jest na 19 Listopada; w tym samym dniu będzie odkryta droga żelazna z Madrytu do Aranjuez. Co do podróży napowietrznych, jakkolwiek należy oczekiwać wypadku żeby coś z pewnością wyrzec, niepodobna nie przeczuwać, że samo to powszechne i spólczesne zajęcie się przedmiotem rokuje bliskie rozwiązanie odwiecznego zagadnienia. Jeżeli się powiedzie Panu Montemayor — Hiszpanija będzie ojezyzną dwóch najważniejszych odkryć, na jakie rodzaj ludzki mógł się zdobyć.)

OD WYDAWCY.

TYGODNIK PETERSBURSKI będzie wychodził w roku przyszłym podług dotychczasowego układu, w tymże formacie i bez zmiany w cenie. Życzący prenumerować proszeni są o wczesne zgłoszenie się.